



Akcja ratowania żubra i jej Bezimienny Bohater.

Relacja III.

Opowiada Andrzej Dziemiątko, Starszy Strażnik Straży Drawieńskiego Parku Narodowego, świadek zdarzenia.

- **JO:** Uratowana żubrzyca „Macieja”, pozostaje w dobrej kondycji. Dzięki obroży telemetrycznej założonej podczas akcji ratunkowej wiemy, gdzie jest. Obecnie – na terenie Ińskiego Parku Krajobrazowego, ale kiedy strażacy wyciągnęli ją z lodowatej wody jeziora Ostrowieckiego, były poważne obawy, czy zwierzę przeżyje.

- **AD:** Bardzo się baliśmy, że ta historia nie koniecznie może mieć szczęśliwe zakończenie. Jeszcze w wodzie widzieliśmy jak żubr walczy. Kruszy lód rogami szukając wyjścia z tej pułapki. Mocno już zmęczony, od czasu do czasu kładł głowę na łodzi chcąc w ten sposób odzyskać siły. To był rozpaczliwy widok.

- **JO:** Jak długo trwało zanim strażacy, na łodzi torując sobie drogę w lodzie, dopłynęli do żubra?

- **AD:** Potrzebowali ok 30 minut. To była trudna akcja. Nie wiadomo było, jak zwierzę się zachowa? Na początku wydawało się, że żubr popłynie o własnych siłach „drogą” wykutą przez strażaków w lodzie. Jednak po kilku metrach cofnął się, jakby chciał dać znać, że nie da rady.

- **JO:** I co się wtedy stało?

- **AD:** Strażacy pomogli mu zaczepiając linkę o rogi i w ten sposób, utrzymując głowę zwierzęcia nad wodą, płynęli do brzegu. Tuż przy „mecie” jednak linka zsunęła się i żubr, a właściwie ona, bo to była młoda krowa, próbowała sama się poruszać. Bardzo osłabiona osunęła się jednak do wody i wtedy do akcji wkroczył człowiek z brodą. Nie znam imienia, wiem tylko, że był z Zachodniopomorskiego Towarzystwa Przyrodniczego. Uznał, że w tym momencie konieczne jest podtrzymanie głowy zwierzęcia nad wodą. W przeciwnym razie utopiłoby się. Wskoczył do wody tak, jak stał, w ubraniu. Przez chwilę nawet się nie zastanawiał. Wiedział co robić. Wtedy też strażacy owinęli tułów żubra pasami i zaczął się transport po dość stromej, w tamtym miejscu - skarpie. Ten mężczyzna w ogóle nie myślał o tym, że jest mokry. Najważniejsza była dla niego skuteczna pomoc.

- **JO:** Patrząc na stan żubra, trudno było być dobrej myśli? Potwierdza to wielu obserwatorów.



- **AD:** Nie było wiadomo, jak dalej sytuacja się potoczy. Ten żubr, w pewnym momencie przestał się ruszać, leżał jak kłoda, ale ten mężczyzna z brodą, strażacy, także nasz Jurek Papiernik, podleśniczy Obwodu Ochronnego „Szuwary” – wszyscy oni starali się uratować to życie. Masowali całe ciało, także sztywne z wyziębienia mięśnie zwierzęcia, podano tlen, przykryto kocami. Minuta po minucie wracała nam wiara, że wszystko jednak dobrze się skończy i rzeczywiście, ok. 17.00 młoda żubrzyca podniosła się i odeszła w swoją stronę.

- **JO:** A ten pan z brodą, w mokrym ubraniu. Co z nim?

- **AD:** Jak już akcja się skończyła, wszyscy się prawie rozjechali, to on dopiero poszedł do samochodu zmienić ubranie. Powiedziałem nawet: - Podziwiam Pana. Przez ok 2 godzin, mokry, działał Pan przy ratowaniu żubra. Pamiętam, że ten człowiek był na miejscu, jako jeden z pierwszych. Tłumaczył też, jakie mogą być zachowania zwierzęcia, żeby strażacy wiedzieli czego się spodziewać.

- **JO:** Po udanej akcji zostaną dobre wspomnienia.

- **AD:** Byliśmy szczęśliwi, jak dzieci, kiedy już było wiadomo, że żubr przeżyje. Musi mieć dobrą kondycję, skoro przetrwał to wszystko. W końcu nie wiadomo, jak długo pływał w lodowatej wodzie. Turyści zauważyli go o 12.00. Co było wcześniej – nie wiemy. Najważniejsze, że żubr żyje i wędruje swoimi drogami. A mi zostaną wspomnienia i film nagrany telefonem w czasie akcji.

Relacjonował: Andrzej Dziemiątko, Starszy Strażnik Straży Parku w DPN.

Wysłuchała: Joanna Osińska, Dział Udostępniania i Edukacji DPN.

Data wydruku: 18.02.2019 15:25:49

Adres URL:

<http://dpn.pl/aktualnosci/496-akcja-ratowania-zubra-i-jej-bezimienny-bohater-.html>